

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty

kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podl., ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.258.

Biuro Redakcji i Administracji

otwarte od 10—3 po poł.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{4}$ 80 zł., $\frac{1}{2}$ 40 zł., $\frac{1}{8}$ 22 zł.,
 $\frac{1}{8}$ 12 zł., $\frac{1}{16}$ 8 zł., $\frac{1}{32}$ 5 zł. Nekrologi i ogłoszenia wśród lub przed tekstem o 100% drożej. Drobne po 10 groszy za wyraz. Przy kilkakrotnym umieszczeniu odpowiedni rabat.

KSENOFONT KOWALEWSKI

KONCESJONOWANY BUDOWNICZY

W BIAŁEJ-PODLASKIEJ, ULICA SADOWA 3.

wykonuje

wszelkie plany do zatwierdzenia:

domy od 30 zł., budynki gospodarcze od 15 zł.,

sporządza kosztorysy dla Banku Budowlanego, rachunki budowlane rzemieślników, oszacowania dla uzyskania pożyczek rządowych oraz sprawdza wszelkie rachunki budowlane.

CENY BARDZO UMIARKOWANE.

Polityka podatków.

—o—

Nasze wpływy skarbowe noszą na sobie piętno pośpiechu i nie zawsze należytego przygotowania. Szybko się je uchwalało, ale też bardzo szybko się je zmienia. Wciąż są one w stanie płynnym. Polityka podatkowa państwa polskiego dotychczas jeszcze się nie ustaliła. Jest w niej wiele sprzeczności, wiele rzeczy, niemających uzasadnienia. Te błędy, wahania, nawet pewien dyletantyzm był usprawiedliwiony w pierwszych paru latach istnienia państwa polskiego. Ale obecnie już czas zerwać z tem wszystkim. Czas najwyższy, by już nie wnosić do Sejmu projektów, zmierzających do tymczasowego załatwienia dziur w budżecie, a zdobyć się na system podatkowy, obliczony na dalszą metę, system stały, któryby już nie podlegał ciągłym wahanom.

Jakie powinny być podstawy tego systemu?

Po pierwsze powinien on być oparty na starej, a po wielokroć wypróbowanej zasadzie: podatki powinny jaknajmniej szkodzić produkcji. Niema mo-

wy o pomyślności skarbu bez dobrobytu ogółu obywateli. Skarb żyje z gospodarstwa narodowego. Nie może więc być pasożytem, który wysysa jego soki żywotne. Wynika z tego, że mieszkańcy państwa mogą płacić podatki tylko z dochodu, a zaś trwałe obciążenie majątku zabierające przeważną część dochodu, który daje majątek, lub nawet cały dochód, doprowadza do ruiny gospodarczej, do zaniku wytwórczości. Zrobiliśmy bardzo smutne doświadczenie z podatkiem majątkowym; jest rzeczą konieczną, by nawrócić z tej błędnej drogi, by nie opierać budżetu na jakichś nadzwyczajnych „daniach“, czy podatkach majątkowych, lecz wzorem państw zachodnich zabezpieczyć skarbowi trwałe i pewne, a nieruńjące produkcji, źródła dochodu.

Po drugie: Jeżeli chcemy, by te źródła były naprawdę wydajne, nie możemy wprowadzać podatków, które obciążają tylko pewne warstwy ludności, stosunkowo nieliczne, a zaś nie pociągają do ich opłacania szerokich warstw społeczeństwa. Tylko taki podatek jest naprawdę wydajny, który płać setki, tysiące, a nawet i miliony mieszkańców państwa. U nas tymczasem płaci podatek dochodowy mniej ludzi, niż go płać przed wojną w tych dzielnicach, w których on istniał. Jeden z byłych ministrów skarbu, broniąc podatku majątkowego, utrzymywał, że ten podatek nie jest uciążliwy, bo naprawdę jest ón ciężkim tylko dla dziesiątka tysięcy płatników. Można temi argumentami zyskać sobie poklask tłumu, ale skarbu się w ten sposób nie uzdrowi. Podatki muszą być naprawdę demokratyczne, to znaczy powszechne. Nie wolno jest na miejsce dawnych przywilejów podatkowych stwarzać nowych, bardziej dla skarbu dotkliwych. Wszystkie naprawdę wielkie reformy skarbowe zasadały się nie na śrubowaniu stawek podatkowych, ani nie na wymyślaniu coraz to nowych podatków, lecz na powiększeniu ilości osób, zobowiązanych do płacenia podatku. Na tem np. oparła się reforma skarbowa, przeprowadzona za rządów Mussoliniego we Włoszech.

Po trzecie należy znieść podatki, które są uciążliwe zarówno dla ludności, jak i dla władz skarbowych, a wielkiego dochodu nie przynoszą. Le-

piej jest, by administracja skarbową pilnowała należytego zorganizowania kilku głównych podatków, a nie musiała zajmować się coraz to czemś innym, nie będąc w stanie niczego przeprowadzić gruntownie. Chodzi tu zresztą nie tyle o podatki państwowe, ile wprost niewyczerpaną pomysłowość naszych samorządów, które czasami wysilają się nad tem, by wymyślić jakiś podatek, którego jeszcze na świecie nie było.

Po czwarte — a rzecz to jedna z najważniejszych — społeczeństwo będzie w stanie zapłacić nawet i ciężkie podatki, o ile każdy będzie wiedział z góry, ile ma zapłacić i kiedy ma zapłacić. Dziś terminy różnych podatków przypadają w sposób, nieraz zupełnie niespodziewany. Jedne terminy się odracza, drugie przyspiesza, powstaje z tego chaos, który odbija się ujemnie na całym życiu gospodarczym. Czy w tych warunkach, w których nie wiadomo, jaki ciężar podatkowy spadnie na głowę, czy jest możliwą prawidłową kalkulacja gospodarza? A zaś o ile chodzi o wieś — to ta najwięcej narzeka na to, że nakazy płatnicze przychodzą zbyt często, w sposób nieoczekiwany i to nieraz właśnie w tych porach roku, w których wieś nie ma gotówki. To wszystko trzeba gruntownie zmienić; różne dodatki do podatków pobierać razem z głównymi podatkami, zmniejszyć ilość terminów podatkowych, nadać im stały charakter, niepodlegający ciągłym zmianom a przede wszystkim uprzedzać płacącego możliwie wcześniej o tem, wiele on będzie musiał zapłacić podatku.

A wreszcie podatki trzeba ściągać jaknajoszczędniej, z najmniejszym stosunkowo kosztem. Bardzo to stara zasada, że o ile możności jaknajwięcej powinno wpływać na właściwe potrzeby państwa, a zaś jaknajmniej na samą administrację podatkową. A tymczasem, biorąc choćby jeden tylko przykład, czy jest rzeczą potrzebną, by istniały w tem samym mieście trzy niezależnie od siebie organy egzekucyjne: państwa, samorządu i Kas Chorych. Będzie rzeczą o wiele prostszą i tańszą, gdy egzekucję podatków pozostawi się tylko organom państwowym, które będą ją z mniejszym kosztem wykonywały także i na żądanie samorządu i innych instytucji publicznych. W tym zakresie można przeprowadzić niejedną oszczędność. Mówi się u nas wiele o uproszczeniu administracji, ale na te rzeczy, zresztą bardzo proste, nie zwraca dostatecznej uwagi.

Rzecz jasna, że powyższe ogólne uwagi nie wyczerpują przedmiotu. Gdy jednak jest mowa o reformach, to trzeba przede wszystkim zdać sobie sprawę z zasad, na których te reformy mają się oprzeć. Reformy te wtedy tylko naprawdę dojdą do skutku, gdy wzbudzą one zainteresowanie szerszych warstw ludności, gdy około naczelnych ich założeń zgrupuje się zdecydowana opinia publiczna. Nie wystarczy narzekać na podatki i administrację, trzeba wiedzieć czego się chce, i to nie tylko dla siebie i dla swego zawodu, lecz przede wszystkim dla narodu i państwa.

R. Rybarski.

Dowódca dywizji polskiej w roku 1920.

Major Mieczysław Kazimierz Rodzyński, wolontariusz.

Śmierć. Lipiec 1920.

Anglja rzuciła na nas hordy wroga.
Polska jeszcze w ruinach, głodna i bez granic,
Można ją zdławić łatwo. Nawet zapomoga
Niezwycięzonej Francji nie przyda się na nic.
Przyjdzie zapożno. Chmarami od północy wała
I od wschodu Moskale. Stana pod Warszawą
Hyma angielski zagrają dział morderczych stała,
Gdy Polskę dusić będą bezbronna i krwawa.
Ljojd Dżordż tak postanowił. Boga nie pytano,
Nie był w Wersalu gdy Litwę i Gdańsk Niemcom
[darowano.

Z Bogiem, bez broni, bosa i głodna stanęła
Armja polska, by słońcie ojczyznę naga pierśią. Na
[szczyty

Kalwaryjne idac: „Jeszcze nie zginęła!“
Śpiewała krwawiąc ziemię... I śpiew ten odbity
Od nieba, piorunami runął na Moskale:
Tak *Słowem* w ciszy wieków Bóg przemoc obala.
Polityka umilkła, rycerze szli górą,
Wrócił generał Haller z cichych pól swej wioski
Do polskiej garstki z nad Sekwany, z którą
Przybył w granice Kraju, jak drugi Dąbrowski.
Rodzyński jest na Kresach w czerni dzikiej wroga,
Wziął Zwiąhel, Beresteczko, Równo utwierdzone,
Zwią go królem Wołynia, gdy otwarta droga
Do Kijowa, gdzie polskim mieczem wyszczerbione
Bramy, otworzą się raz jeszcze, jak tysiąc lat temu
Przed Chrobrym, by go przyjąć z wodzami na czele
I dać rozwinąć skrzydła orłowi białemu
W ziemi, gdzie Polska dzieci posiada tak wiele;
Gdzie panowała długo. Zdumienie rycerzy
Kiedy wracać kazano było wielkie. W odwrocie
Rodzyński po mistrzowsku siły swe rozmierzy,
By zawsze stawić czoło mongolskiej hołocie.
Sam zapewni straż tylną przez stepu rozłogi
Z pierwszą kompanią strzelców wiernych i bez
[trwogi.

Ciemno. Noc była cicha, gwiazdy w górze,
Rycerz jechał dumając. Kto, kiedy się dowie
Jakie tam zjawy przeszły w jego czoła chmurze
Zanim go otoczyli dokoła wrogowie.
„Poddaj się albo zginiesz“ — „Ognia aż do zgonu!“
Pał! — Strzelaj! — Na bagnety! — Śmierć nasza osłoni
Odwrót armji. Chłopcy! niech żaden nie prosi
[pardonu

Trzeba umrzeć — zginiemy, by żyć mogli: „Oni“.
Szable szczęknęły w mroku. Ostre sztyki,
Strzały, walka śmiertelna, rzenie koni,
Jęk rannych i konania: „Mamo!“ rwane krzyki,
Żołnierze Rodzyńskiego nie składali broni.
Wszyscy poległi, zbiegł jeden. Na kupie Moskali
Siedmiu, ubitych z końmi, leży wódz skrwawiony.
Strzał za strzał, raz po razie — wszystkie mu oddali,
Nie umarł, więc za nogi będzie powieszony,
Sowiec go jeszcze męczy. Bo to katy — ludzie,
Wróg cnoty. Rydwan czeka obnoszą po świecie,
Bluzniąc prawdzie i Bogu w psom wydartej budzie,
By wiedziały, że własność jest zbrodnią na świecie.

Zdjęty z krzyża jak Chrystus — przy brzasku porannym,

Zaniesiony w zniszczone Tarnopola strony:

Generał Haller idzie przez pięć wiorst za rannym, Roni lży jego żołnierz ciężko zasmucony.

W mieście złożą rycerza na długie konanie

Bez pomocy lekarskiej, armje jej nie miały,

Nikt nie mógł ran opatrzyć. Tak zgasło Kochanie

Matusi i złoty promień naszej polskiej chwały.

W dosłownej prawdzie wspomnienia te skreśliła, obiecawszy mu je gdyby zginął — „chrzestna“ wojenna Rodzyńskiego, którą Matusią nazywał.

Paryż, kwiecień 1926 r.

D-r. Antonina z Myszyńskich-Ungauerowa.

Wieści z kraju.

Posiedzenie Sejmu. We wtorek, dn. 22 czerwca b. r. odbyło się pierwsze po wypadkach majowych posiedzenie Sejmu. Przemawiał minister Skarbu Klarner, nie wnosząc żadnych nowych pomysłów. Wygłosił wiele słusznych uwag o naszym gospodarstwie i obiecywał poprawę systemu podatkowego.

Wybory Marszałka. Marszałek Sejmu Rataj, zrażony ciągłymi atakami lewicowych pism na Sejm, zgłosił dymisję. W dniu 25 czerwca b. r. odbyły się wybory marszałka, na których p. Rataj został ponownie wybrany, ponieważ żaden z innych kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów. P. Rataj wybór przyjął.

Nowi dostojnicy kościoła katolickiego w Polsce. W dniu 24 b. m. Ojciec Święty mianował biskupa Hłonda arcybiskupem metropolii gnieźnieńsko-poznańskiego, bisk. Jałbrzykowskiemu — arcybiskupem metropolii wileńskim, biskupa Łukomskiego — biskupem łomżyńskim i ks. Lisieckiego biskupem śląskim. W ten sposób osierocone stolice arcybiskupie poznańska i wileńska otrzymały nowych arcybiskupów.

Marszałek Piłsudski wychodzi z rządu. Obiegają pogłoski, że Marsz. Piłsudski zamierza złożyć urząd ministra spraw wojskowych. Marszałek miałby objąć stanowisko Generalnego Inspektora Armji czyli zająć się wyłącznie fachowymi sprawami wojskowymi. Kandydatem na ministra spr. wojsk. jest były minister gen. broni, Lucjan Żeligowski. Zmiany powyższe mają nastąpić po rozstrzygnięciu przez Sejm sprawy rewizji konstytucji.

Profanacja w Rykach. „Głos Lubelski“ w № 163 i 164 podaje opis zbrodni profanacji, dokonanej przez żyda Chila Eigera, liczącego lat 44, kupca z zawodu w niedawno spalonej miejscinie Ryki pow. garwolińskiego w dn. 14 b. m. W przystępie fanatyzmu religijnego rzucił się na figurę Chrystusa, umieszczoną przy drodze i pogruchotał ją, odrywając ręce i nogi. Charakterystycznym jest, że czynowi temu przyglądała się grupa żydów, która jednak nie powstrzymywała fanatyka.

Na wieść o tym fakcie wzburzona ludność miasteczka odruchowo zebrała się na miejscu zbrodni w olbrzymim kilkutyśiecznym tłumie, który złorzeczając usiłował dokonać samosądu nad bluźniercą. I byłby wzburzony tłum dokonał tego, gdyby

nie zjawiła się w porę policja, która umiejętnym postępowaniem powstrzymała zrozumiałe odruchy i stłumiła je, aresztując rozwydrzonego żyda. Po zatem ludność katolicka urządziła burzliwe demonstracje, podczas których wybito nieco szyb w domach żydowskich i 3 żydów lekko pobito.

Chil Eiger jest kupcem ze Słomnik pow. miechowskiego, człowiekiem żonatym i ojcem 4 dzieci, przybył on w przeddzień czynu do ojca w Rykach.

Następnego dnia zjechali do Ryk podprokurator i sędzia śledczy. Wobec wrogich w dalszym ciągu nastrojów wśród ludności katolickiej — przybył oddział policji, która baczy nad utrzymaniem spokoju.

Kłęska deszczów i powodzi. W dniu 22-go czerwca nad lubelskiem przeszła burza gradowa, która poczyniła olbrzymie spustoszenia. W tomaszowskim 450 mórg zasiewów jest kompletnie zniszczonych, w janowskim połać ziemi 9 km. długa 5 klm. szer. uległa zrujnowaniu. Stanowi to 90% zasiewów tej okolicy. W powiecie biłgorajskim 500 mórg — we włodawskim zaś 150 mórg zasiewów wyginęło. Na Podkarpaciu i Krakowskiem wzbierały rzeki, pozalewały pola i pozrywały mosty. Szkody bardzo znaczne. Również na naszym Podlasiu szkody są b. znaczne. Nad Warszawą przeszła burza gradowa, która spowodowała zalanie licznych piwnic w mieście i na przedmieściu. W Rembertowie woda wdarła się do mieszkań i zalała tereny fabryczne „Pocisku“. Nietylko w Polsce mamy obecnie plagę deszczów. W całej Europie sygnalizują szereg gwałtownych burz powodujących rozliczne szkody i wylewy.

OBYWATELSKI TURNIEJ WSZECHBIAŁSKI.

Piąty tydzień pojedynku ofiar na bursę gimnazjalną Polskiej Macierzy Szkolnej.

Ks. Wikary Więckiewicz przyjmuje wyzwanie p. Żelkowskiej, składa 5 zł. i wzywa ks. Filipiuka.

P. Cyprjan Węgliński przyjmuje wyzwanie pp. A. Rybskiej i H. Remiszewskiej, składa 5 zł. i wzywa Dyr. banku Wł. Horsta.

Ira Okulanka z bratem przyjmują wyzwanie, składają 4 zł., wzywając ze swej strony pp. Michałkową Marylę, Trojanowską i Stanisława Bonikowskiego.

Ks. proboszcz Sidewicz przyjmuje wyzwanie p. Kaznowskiego i składa 12 zł.

P. Brzeziński Wacław przyjmuje wyzwanie p. M. Kałuszyńskiej, składa 2 zł.

P. podprokur. Jucewicz przyjmuje wyzwanie, składa 4 zł.

Kronika Podlaska.

Kalendarzyk.

4 lipca	— Józefa Kalasantego	— niedziela
5 "	— Antoniego Zakkarja	— poniedziałek
6 "	— Izajasza Pr.	— wtorek
7 "	— Cyrylla i Metodego	— środa
8 "	— Elżbiety Kr. Wd.	— czwartek
9 "	— Weroniki P.	— piątek
10 "	— 7-iu braci męcz.	— sobota

Dnia 13 czerwca b. r. o god. 10 rano na dziedzińcu kościoła św. Ant. została poświęcona składnica terejarzarska z dewocjonaljami. Poświęcenia dokonał Dyrektor Terejarstwa ks. Leśniowski, którego pracy terejarstwo zawdzięcza swój rozwój.

W dniu 29 czerwca b. r. odbył się w Łomazach po nabożeństwie wiec „Rozwojowy“, na którym p. J. Nowotarski wygłosił dłuższe przemówienie, którego wysłuchano z ogromnym zainteresowaniem, co jest dowodem, że Łomazy jeszcze nie całkowicie są opanowane przez lewicę.

Zakończenie roku szkolnego w Szkole Handlowej C. T. R. Dn. 25 czerwca b. r. odbyło się w Szkole Handlowej C. T. R. uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z rozdaniem świadectw pierwszym absolwentom tej szkoły.

Na uroczystość przybyli p. Starosta Rudnicki, p. Kaznowski — Prezes Sądu Okr., p. Insp. Szk. Krupczak, p. Remiszewski — Komendant Pol., p. Rybscy, kupcy: p. Klimecki, p. Kaluszyński, p. Maziejuk, p. Węgliński, p. Soroko, p. Biernacki; mistrze cechowi: p. Krasucki, Osmólski, p. Rosiński, Kierownicy szkół powszechnych i wiele innych osób.

Z Warszawy przybyli przedstawiciel C. T. R. p. Bielecki i Naczelny Dyrektor Tow. „Rozwój“ p. Zakrzewski.

Uroczystość rozpoczęła się wykładem kierownika szkoły na temat „Obowiązki młodego kupca“. Po wykładzie, przemawiali p. Starosta Rudnicki, p. Zaborowska imieniem kuratorium szkoły, p. Kaznowski z ramienia Macierzy Szkolnej, p. Bielecki imieniem C. T. R., p. Zakrzewski imieniem Tow. „Rozwój“, ks. prałat Romanowski i p. Krzemieński.

Wszystkie przemówienia cechowało zrozumienie dla znaczenia szkolnictwa zawodowego.

Uroczystość zakończono wspólną fotografią. Jednoroczny kurs handlowy ukończyło 23 uczniów i 9 uczennic.

Wszyscy absolwenci bezpośrednio po ukończeniu roku szkolnego stanęli do pracy w różnych firmach handlowych i spółdzielniach. Kilku rozpoczęło już samodzielną pracę handlową.

W końcu roku szkolnego urządzono do Warszawy wycieczkę, w której wzięli udział wszyscy uczniowie. Wycieczkę prowadził Kierownik szkoły, p. Nowotarski.

Zwiedzono hurtowe składy jaj i masła, miejskie hale targowe, fabrykę naczyń mleczarskich, pralnię mechaniczną, spalarnię śmieci, sortownię szmat, garbarnię, chłodnię, warstwy i muzeum przemysłu Ludowego przy ul. Tamka 1, wystawę ogrodniczą urządzoną w Centralnym T-wie Roln., wystawę radjową, muzea historyczne, a w końcu zamek w Wilanowie.

W czasie pobytu w Warszawie uczniowie zapoznali się bliżej z p. Fudakowskim prezesem C. T. R., z p. Wąsowiczem vice-prezesem C. T. R., z p. Młodzianowskim dyrektorem Towarzystwa Popierania przemysłu ludowego i z ks. posem Wyřębowski, prezesem Tow. „Rozwój“. Wymienieni wygłosili do młodzieży dłuższe przemówienia, nawołując do spełnienia obowiązków, jakie Ojczyzna na nich jako na przyszłych kupców nakłada.

Koszta wycieczki pokryte zostały w trzech równych częściach przez C. T. R., przez Szkołę Handlową z dochodu danego przez sklep uczniowski i przez samych uczniów.

Podkreślić tu należy, że absolwenci szkoły przygotowywali się nie tylko do pracy kupieckiej, ale i społecznej pod okiem swego dzielnego kierownika, p. J. Nowotarskiego. To też miło było im usłyszeć że Komitet Wystawy Przemysłu Ludowego w uznaniu pracy uczniów ofiarował szkole zegar ścienny, który wręczono Kierownikowi Szkoły.

Redakcja naszego pisma ze swej strony życzy młodocianym kupcom na obranej drodze — Szczęść Boże!

Wiec „Rozwoju“. W dniu 24 czerwca b. r. w sali restauracji na Nowym Rynku „Pod słońcem“ odbył się wiec „Rozwoju“ przy udziale redaktora czasopisma Rozwój, Zakrzewskiego. Pan redaktor po przedstawieniu obecnych stosunków w handlu rzucił plan działalności zmierzającej ku unarodowieniu handlu polskiego, podkreślając znaczenie odpowiedniej akcji propagandowej pomiędzy włościanami.

O godzinie 8-iej wieczór tego samego dnia w sali N. O. K. odbyło się zebranie, na którym poruszane były te same sprawy.

Wiec socjalistyczny. Dnia 27 czerwiec b. r. w sali kina „Miraż“ odbył się wiec socjalistyczny, na którym przemawiali jakiś p. Niwiński, podobno redaktor no i oczywiście, tow. Grelecki.

A więc p. Niwiński rozpoczął od wymyślenia na narodo we ugrupowania w społeczeństwie, odsądzając je od czci i wiary, albowiem na powyższe artykuły monopol posiada wyłącznie P. P. S. i jej działacze „ideowi“; nawoływał do rozprawy z burżujami i t. d. i t. d. Znamy to wszystko dobrze i umiemy te rzeczy na pamięć.

Charakterystyczną rzeczą jest, że wszyscy działacze socjalistyczni chorują na jakąś chorobę wzroku, polegającą na tem, że każda biorąca udział w wiecu lub demonstracji osoba wydaje się im conajmniej dziesięcioma osobami. Potwierdzenie spostrzeżenia tego znajdujemy w notatce „Robotnika“, który pisał w swoim cza-

ście, iż w demonstracji na cześć Marszałka Piłsudskiego wzięli udział w Białej Podlaskiej 15.000 osób; to samo zaobserwowaliśmy również na ostatnim wiecu, gdzie tow. Niwiński w czasie przemówienia z całą pewnością siebie stwierdził: „Przemawiam tu do 50 osób... Gdzie ten biedak te 500 osób zobaczył? Sala kina „Miraż“ wogóle jest obliczona na 320 osób, zaś na wiecu 11 rzędów krzesel świeciło pustkami i jedynie pierwsze rzędy były zajęte. Był zatem nie więcej jak 150 osób.

My rozumiemy, że to przyjemnie przemawiać do licznej grona słuchaczy, zachwalać im przyszły raj socjalistyczny, brygadę jadę swęj śliny na burżujów i księży, piorunować na narodowców i wreszcie na czele wzruszonego tłumu iść. nie tyle na barykady co do knajpki, ale po co zaraz fałszować fakty, jeżeli tak upragnieni słuchacze, mając i tak wyrobione zdanie o rajach socjalistycznym, nie chcą przysiąc na wodniste przemówienia rozmaitych towarzyszy Niwińskiego czy innych Greleckich lub Szurków? My „towarzyszy“ bardzo przepraszamy, że musimy im kilka przykładów krych słów do słuchu powiedzieć, mimo, że wiemy o posiadaniu przez nich monopolu na ideowość, czyste ręce i podobne piękne i ozdobnie wyglądające rzeczy. Jedno z dwojga, albo jesteście chorzy na oczy, a w takim razie poddajcie się operacji, albo pełnacie pospolite świństwo! Po co to ludzi tumanić, po co rozmaitymi bredniami głowę zwracać, jeżeli publicznie się oświadcza, jak to zrobił tow. Nowiński, że nosi przezwisko „Krzykacza“ niewątpliwie zasłużone! Czemu to jeden i drugi taki krzykacz nie weźmie się do porządnej pracy i zamiast lekkiego chleba nie zadnie żyć uczciwie i przyzwójcie, jak reszta część ludzi?

Ślady wielkiej wojny. We wsi Dobrynce wykopano 2 pocisków armatnich wagi po 20 pudów. Pociski te przekazano dyspozycji władz wojskowych.

Z Jabłecznej. W dniu 27/7 b. r. bawił tam biskup prawosławny Antoniusz, z którym przyjechał senator Pasternak. Pasternak urządził wiec, lecz zebrani, w liczbie około 50 osób, słuchacze rychło znudzili się wywodami p. senatora, oswiadczając przez usta kilku rezolutniejszych niewiast lapidarnie a węzłowat że: „Pan senator breszut“. Na wiecu usiłowano kolportować programy „Niezawisimój sielanskiej partii“, nadesłane przez posła Bona, który pobity na wiecu w Chełmie, nie miał ochoty na nowofryców i sam nie przyjechał.

Odczyt o Lourdes. W dniu 11 lipca b. r. posłanka Łódzka z Warszawy wygłosi w sali N. O. K. odczyt o Lourdes urozmaicony przezrociami.

„Prawda o ślubach cywilnych i rozwodach.“ Pod takim tytułem wielce obiecujący 20 letni młodzieniec p. Wł. Górski wygłosił w dniu 28 ub. m. odczyt, z którego sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Także prawda o Drukarni Polskiej. Kiedy nie było nas Polskiej Drukarni, każdy zalił się i utyskiwał, że musi w robotami drukarskimi chodzić gdzieindziej. Wreszcie w ub. roku powstała polska placówka.

Zjawaloby się tedy, że każdy Polak za obowiązek i punkt honorze poczytywać sobie będzie popieranie i oddawanie robót drukarskich tylko do tej jedynej w naszym mieście polskiej drukarni — tymczasem tak nie jest.

Znamy cały szereg osób prywatnych i instytucyj, które, nie stety nie mając wstydu, roboty drukarskie oddają gdzieindziej, popierając w ten sposób nie — swoich. Czy może czekają na to, aże ich z imienia i nazwiska zaczniemy wymieniać?

Przypuszczamy, że to nie będzie dla nich rzeczą przyjemną **Wielka uroczystość podlaska** poświęcenia pomnika rodziny s. p. Koniuszewskich odbędzie się w Ukaźnej, gm. Dobryń w najbliższą niedzielę t. j. dn. 4 lipca b. r. Spodziewane są liczne procesje i rzesze wiernych.

Korespondencje.

Z Bokinki Królewskiej.

Ponieważ dłuższy czas nie wyczytałem korespondencji z Bokinki Królewskiej, więc postanowiłem napisać słów parę o wrażeniach, jakie przeżywałem w ciągu zimy, a szczególnie w dniu 2 i 3 maja b. r. Otóż za staraniem miejscowego nauczyciela p. St. Danielaka i przy współudziale młodzieży tutejszej były zorganizowane kursy wieczorowe dla dorosłej młodzieży tutejszej, które trwały od 1 grudnia 1925 r. do 1 kwietnia 1926 r. Naukę prowadził miejscowy nauczyciel 3 razy w tygodniu po 2 godziny. Uczęszczało na kursy do 30 chłopców, w tem kilku nieumiejących czytać i pisać.

Do
Instytucyj Państwowych i Komunalnych, Stowarzyszeń i Obywateli Podlasia

ZAWIADOMIENIE.

Oddawna już dawał się odczuwać na Podlasiu brak drukarni polskiej, któraby wykonywała zlecenia klienteli solidniej i rzetelniej, niż drukarnie żydowskie. Od kilku lat projekt założenia drukarni nie mógł być urzeczywistniony z powodu trudności znalezienia kogoś z odpowiednią sumą na założenie takiej. Wreszcie w roku ubiegłym udało się uzyskać odpowiednią sumę i w listopadzie otworzoną została w Białej Podlaskiej przy ulicy Prostej Nr 2 placówka kulturalna pod nazwą:

„DRUKARNIA POLSKA“.

Zarząd drukarni postawił sobie za zadanie wykonywanie wszelkich prac drukarskich jak:

CZASOPISMA, BROSZURY, SPRAWOZDANIA,
CENNIKI, RACHUNKI, CYRKULARZE, ETYKIETY,
KWITARJUSZE, ZAPROSZENIA ŚLUBNE, BLANKIETY,
AFISZE, PROGRAMY, TABELI, UKŁADY
CYFROWE, BILETY WIZYTOWE (od 2.50 zł.) i in.

solidnie i po cenach bezkonkurencyjnych, licząc na mały zysk—duży obrót.

W samej Białej jednak niema tyle robót drukarskich, aby się zakład mógł utrzymać. Potrzebujemy poparcia z innych miast Podlasia i w tym celu apelujemy do Wszystkich Obywateli Podlasia o zaszczytanie nas zamówieniami i poparciem.

Wykonane roboty z innych miast wysyłamy jaknajspieszniej koleją.

Na żądanie wysyłamy przedstawiciela-fachowca dla zrobienia dokładnego kosztorysu na miejscu lub wysyłamy takowe pocztą.

Drukarnia posiada na składzie gotowe druki dla:

WYDZIAŁÓW POWIATOWYCH, MAGISTRATÓW,
URZĘDÓW GMINNYCH, KANCELARYJ PARAFJALNYCH I IN.

W nadziei, że WP. poprą nasze usiłowania i raczą nas zaszczycać swemi cennymi zleceniami, pozostaję

z poważaniem

Kierownik „Drukarni Polskiej“

W. Piotrowski

b. kierownik Drukarni Sejmiku w Łukowie.

Mieliśmy obchód Staszycowski 23 stycznia, na którym to p. nauczyciel wygłosił odczyt o życiu i czynach ks. St. Staszica, a my na zakończenie, stojąc odśpiewaliśmy „Rotę“. Podobna uroczystość odbyła się dla dzieci 20 stycznia b. r. Pod koniec nauki powstała myśl pomiędzy kursistami, aby urządzić przedstawienie. Nauczyciel na to chętnie się zgodził, wybrał odpowiednie komedijki i odrazu przystąpiliśmy do pracy. I tak dnia 2 maja 1926 r. zostały u nas odegrane 3 komedijki w szkole, a mianowicie: „Za unitów“, „Za wolność ludu“ i „Hanusia Krożańska“. Te komedijki doskonale charakteryzowały stosunki takie, w jakich żyliśmy za czasów prześladowania unitów u nas na Podlasiu. Jak sami starzy gospodarze po przedstawieniu mówili, to podobne wypadki zdarzały się w naszej okolicy. Bo przecież często było, że ksiądz przyjeżdżał tu do nas, potajemnie dzieci chrzczył, a niekiedy i śluby dawał, a przez to my i ksiądz narażaliśmy się na prześladowanie przez Moskali. Niekiedy może dopiero teraz porównali stosunki dawne z obecnymi, gdzie nie rządzi bał moskiewski, ale jest Wolność, której my nawet należycie ocenić nie umiemy. Komedijka zaś „Za wolność ludu“ przedstawia nam wielkiego bohatera, który walczył za wiarę i Polskę w czasie powstania na Podlasiu. Na przedstawieniu ludzi było dużo z wielkiem zainteresowaniem śledzących przebieg akcji. Za zebrane z przedstawienia pieniądze postanowiliśmy kupić kilkanaście książek do biblioteki szkolnej, między innymi „Chłopi“, „Szary Proch“ i t. p.

Dnia 3 maja odbyło się znów przedstawienie w szkole gdzie dzieci szkolne odegrały 2 komedijki pod tytułami: „Tajemnica“ i „Trzeci Maj“, oraz na zakończenie deklamowały i odśpiewały kilka pieśni narodowych.

Komedijka „Trzeci Maj“ doskonale dała pojęcie zebranym ludziom o znaczeniu Święta Narodowego. Zebrane pieniądze z tego przedstawienia przeznaczono na „Polską Macierz Szkolną“. Wspomniane komedijki bardzo nam się spodobały, więc postanowiliśmy w najbliższej przyszłości znów urządzić przedstawienie. Bo przecież lepiej jest zająć się pracą pożyteczną, niż marnować próżno czas na pijatykę, gry w karty i inne nieprzyzwoite zabawy. Oprócz tego mamy jeszcze ćwiczenia wojskowe, aby na wypadek wojny być gotowym do Obrony Ojczyzny. Dużo pręcej poszłaby praca oświatowa u nas, gdybyśmy mogli jak najprędzej przeprowadzić u siebie likwidację serwitutu i komasację gruntów, ponieważ te dwie sprawy sięją między nami wielką niezgodę.

Jan Niedźwiedź.

Bokinka-Królewska, dn. 11. V. 1926 r.

Komunikaty.

W dniu 15 czerwca b. r. upłynął już odroczoney o jeden miesiąc termin płacenia zaliczki za I kwartał na poczet podatku przemysłowego od obrotu na rok 1926.

Zaliczka ta wynosi:

na rzecz Skarbu $\frac{2}{5}$ części kwoty podatku państwowego, wymierzonego na rzecz Skarbu za II półr. 1925 r.

Ponieważ Ministerstwo Skarbu poleciło Urzędowi Skarbowym przystąpić z dniem 16 czerwca b. r. do przymusowego ściągnięcia tej zaliczki, leży więc

w interesie płatników, przed zgłoszeniem się sekwestratora, wpłacić przypadającą sumę do Kasy Skarbowej i uniknąć w ten sposób kosztów egzekucyjnych, a po 29 czerwca b. r. również i kary za zwłokę.

Naczelnik Urzędu (—) *Bachman.*

Ogłoszenia.

Do rejestru handlowego, działu A. Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej wciągnięto następujące firmy pod *№№*.

1853. „Sura Wernicka“, handel spożywczy w Łosicach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1900 r. Właśc. Sura Wernicka, wdowa.

1854. „Szyja Rozencwajg“, handel spożywczy w Łosicach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1921 r. Właśc. Szyja Rozencwajg.

1855. „Moszko Bekerman“, prowadzenie piwiarni w Łosicach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1925 r. Właśc. Moszko Bekerman.

1856. „Chaja-Sura Goldfarb“, prowadzenie herbaciarni i handel kolonialny w Łosicach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1925 r. Właśc. Chaja-Sura Goldfarb, pełn.

1857. „Matys Salamon“, handel zbożem w Łosicach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1923 r. Właśc. Matys Salamon.

1858. „Perla Lerner“, handel spożywczo-kolonjalny w Radzynie, ul. Kozia 19. Istnieje od 1920 r. Właśc. Perla z Bermanów Lerner.

1859. „Jankiel-Moszko Wajnberg“, handel skórą i obuwem w Łosicach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1925 r. Właśc. Jankiel-Moszko Wajnberg.

1860. „Szmul-Ber Goldman“, handel spożywczy w Łosicach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1924 r. Właśc. Szmul-Ber Goldman.

1861. „Ajzyk Liberman“, handel nabiałem w Łosicach ul. Sokołowska 3, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1890 r. Właśc. Ajzyk Liberman.

1862. „Aron Płat“, handel mięsem w Łosicach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1923 r. Właśc. Aron Płat.

1863. „Chaja Liber“, prowadzenie herbaciarni w Łosicach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1915 r. Właśc. Chaja Liber, wdowa.

1864. „Joel-Dawid Borowski“, handel spożywczy w Łosicach. Istnieje od 1925 r. Właśc. Joel-Dawid Borowski.

1865. „Dawid Epelbaum“, handel spożywczy w Sarnakach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1923 r. Właśc. Dawid Epelbaum.

1866. „Berko Edelsztejn“, handel łokciowizną w Białej-Podl. ul. Rynek 11. Istnieje od 1926 r. Właśc. Berko-Icko Edelsztejn.

1867. „Chaim-Szmul Lustygman“, handel spożywczy w Białej-Podl. ul. Rynek 17. Istnieje od 1926 r. Właśc. Chaim-Szmul Lustygman.

1868. „Aleksander Archimowicz“, prowadzenie restauracji w Łosicach, pow. Konstantynowskiego. Istnieje od 1923 r. Właśc. Aleksander Archimowicz.

1869. „Hersz-Lejb Cienki“, handel ziemioplodami w Międzyrzeczu, ul. Lubelska 30. Istnieje od 1924 r. Właśc. Hersz Lejb Cienki.

SEJMIK BIALSKI **wydzierżawi** W PARKU ZAMKOWYM

lokal na urządzenie kawiarni.

Oferty składać w biurze Wydziału Powiatowego.

Każda z Pań

wyuczy się szybko i gruntownie **kroju, szycia oraz haftu maszynowego na nowoczesnych kursach** Dla Pań zatrudnionych w dzień — nauka wieczorem.

Kończącym kurs wydaje się świadectwo. Ceny przystępne. Julja Antoszczyk, ul. Brzeska 58. Zapisy codziennie.

2-1.

Nuta Przepiórka rocznik 1902 zamieszkała w Łosicach zagubiła książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łukowie.

Bryczkę nową nieużywaną jedno — dwukonną roboty wasągowej z siedzeniami solidnego wykończenia. Sprzedam nie drogo. Wiadomość u Naczelnika poczty.

Władysław Łaskiewicz rocznik 1888 zamieszkały w folw. Kobylany gm. Kobylany zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podl.

Podlaski Syndykat Rolniczy

Sp Akc

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.

tel. dyrekcji 20	tel. składów 63
„ biura 61	„ sklepu na rynku . . . 6
„ sklepu 62	„ mieszk. dyr. 55

Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5 i na Nowym Rynku.

ODDZIAŁY:

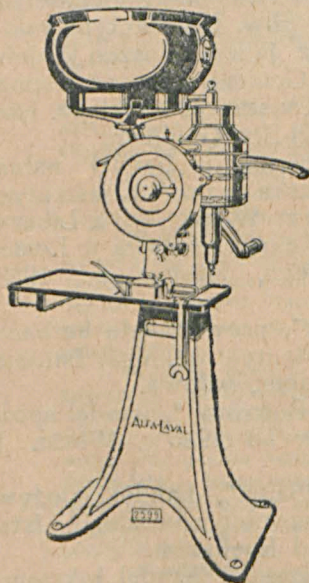
w Brześciu nad Bugiem, Włodawie i Międzyrzeczu Podl.

POLECA

na dogodnych warunkach i po cenach umiarkowanych:

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE,
NAWOZY SZTUCZNE,
NASIONA I ZBOŻE,
ARTYKUŁY BUDOWLANE,
WĘGIEL I KOKS KOWALSKI,
BENZYNĘ, NAFTE, OLEJE I SMARY,
ZELAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE,
NACZYNIA KUCHENNE I BLASZANE,
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOŁONJALNE

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.



DOBRE MASŁO

ZAWSZE JEST W CENIE.

Za swoje pieniądze spożywcy wymagają smacznego, czystego i trwałego masła i płacą za nie lepsze ceny.

Takie masło można zrobić tylko odtłuszczając mleko na wirówce „ALFA-LAVAL” i zmaślając śmietanę w masielnicy „ALFA”.

Używając tych maszyn otrzymuje się

WIĘCEJ MASŁA I LEPSZEGO — I WIĘCEJ PIENIĘDZY ZA NIE.

30-letnia GWARANCJA UŻYWALNOŚCI.

Przeszło 3.500.000 rolników używa wirówki „ALFA-LAVAL”.

Do nabycia wszędzie na bardzo dogodnych warunkach.

WIRÓWKI „ALFA-LAVAL” BYŁY I SĄ NAJLEPSZE.

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARNI SPÓŁDZIELCZYCH.

Towarzystwo „ALFA-LAVAL” Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna Nr. 9.